

# Zarys historii sowieckiego obozu specjalnego nr 4 (Stieplagu) w latach 1948–1954

Dyktatura Józefa Stalina charakteryzowała się nie tylko olbrzymim terrorem w Związku Radzieckim, ale także przyczyniła się do niespotykanego na skalę światową rozwoju systemu obozowego, w którym przetrzymywano dziesiątki tysięcy domniemanych przeciwników politycznych. Największy napływ „wrogów” państwa sowieckiego do obozów i miejsc odosobnienia nastąpił w 1941 r. (w pierwszych miesiącach wojny sowiecko-niemieckiej) oraz w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych XX w.<sup>1</sup>

Kompleks obozowo-produkcyjny, opierający się na niewolniczej i bezpłatnej sile roboczej, podporządkowany był Ludowemu Komisariatowi Spraw Wewnętrznych (NKWD). Wykorzystywał on, jako organ państwowy, więźniów do realizacji wielkich projektów gospodarczych, w głównej mierze o charakterze wojskowo-strategicznym. Realizacji tych celów były podporządkowane dwa systemy obozowe: Główny Zarząd Poprawczych Obozów i Kolonii Pracy (GUŁag) oraz Główny Zarząd do Spraw Jeńców Wojennych i Internowanych (GUPWI)<sup>2</sup>. Rozwój systemu obozowego podległego GUŁagowi nastąpił od drugiej połowy 1946 r. Ogromnemu wzrostowi nakładów inwestycyjnych na budowę strategicznych obiektów wojskowo-przemysłowych towarzyszył rozwój systemu obozowo-produkcyjnego. Siłą roboczą stanowili więźniowie. Ich liczba systematycznie rosła i w 1950 r. osiągnęła 2,6 mln osób w obozach i koloniach, od 170 tys. do 190 tys. w więzieniach, a kolejnych kilkadziesiąt tysięcy znajdowało się „w drodze”. Ogółem było to więc około 2,8 mln więźniów. W pierwszej połowie 1952 r. liczba więźniów w obozach i koloniach

<sup>1</sup> Ze względu na obszerność tematu w artykule poruszono jedynie wybrane kwestie z funkcjonowania Stieplagu. Odrębnego opracowania wymagają chociażby losy polskich więźniów. Literatura przedmiotu w języku polskim dotycząca Stieplagu jest bardzo uboga; bez przeprowadzonych kwerend archiwalnych, opierając się jedynie na literaturze rosyjskojęzycznej, sygnalizuje tylko problematykę. Zob.: G. Hryciuk, *Bunt i strajki w radzieckich obozach specjalnych w latach 1953–1954 – Norylsk, Workuta, Kengir*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 2002, nr 6, s. 166–178.

<sup>2</sup> Rozwój obozów podległych GUPWI nastąpił wraz ze zbliżaniem się końca wojny, ale jego apogeum miało miejsce w 1946 r. 1 stycznia 1946 r. w strukturze funkcjonowało 267 obozów dla jeńców wojennych, w których znajdowało się ponad 1600 tys. jeńców Europejczyków oraz około 500 tys. jeńców z armii japońskiej. Ogółem przez obozy podległe GUPWI w latach 1939–1956 przeszło 2 899 397 jeńców wojennych. Oprócz tego w obozach znalazło się ponad 212 tys. internowanych (zmobilizowanych) Niemców i osób innych narodowości (*Wojennoplennyje w SSSR 1939–1956. Dokumenty i materiały*, red. M.M. Zagorulko, Moskwa 2000, s. 333).

wynosiła 2,5 mln osób i odtąd stopniowo malała. Wraz ze wzrostem liczby skazanych zwiększyła się liczba podległych bezpośrednio Moskwie poprawczych obozów pracy (*isprawitielno-trudowych lagieriej* – ITŁ): 1 stycznia 1946 r. były 44 obozy i oddziały obozowe, pod koniec 1948 r. – 79. W następnych latach liczba obozów zwiększała się systematycznie z 90 w 1949 r. do 166 w 1953 r.<sup>3</sup> W ramach rozwijającego się kompleksu obozowego-produkcyjnego z początkiem 1948 r. utworzono, decyzją Stalina, nowy podsystem obozowy w strukturach GUŁagu. Powstały Obozy Specjalne dla „szczególnie niebezpiecznych przestępców państwowych”.

Z jakich powodów utworzono nowy podsystem? Według Galiny Iwanowej, wybitnej badaczki historii GUŁagu, na powstanie obozów specjalnych miała wpływ sytuacja międzynarodowa. Otóż w listopadzie 1947 r. kampanię polityczną przeciwko wykorzystywaniu niewolniczej pracy w ZSRR rozpoczęła Amerykańska Federacja Pracy – jedna z największych central związkowych w Stanach Zjednoczonych. Co prawda na jednym z posiedzeń Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ „dobrego imienia” Związku Sowieckiego bronił przedstawiciel Światowej Federacji Związków Zawodowych, organizacji o silnych wówczas tendencjach komunistycznych, ale dla Stalina samo postawienie sprawy na forum międzynarodowym było niebezpieczne. Według Iwanowej, Stalin obawiał się, by dyskusja na forum rady nie wymknęła się spod kontroli, a Związek Sowiecki nie stał się obiektem kontroli komisji ONZ do ujawniania faktów pracy niewolniczej. Dla państwa „walczącego z krwawym wyzyskiem klasy robotniczej” byłaby to katastrofa polityczna<sup>4</sup>. Inni badacze nie analizują w tak szerokim kontekście zmian w strukturze GUŁagu. Według nich, kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MWD) realizowało koncepcje wewnętrznego uporządkowania systemu obozowo-produkcyjnego<sup>5</sup>.

Rada Ministrów ZSRR podjęła 21 lutego 1948 r. ściśle tajną uchwałę nr 416/159. Na jej mocy powołano sieć więzień i obozów specjalnych (*Osobyje lagieria, osobołagi*) MWD. Zostały one przeznaczone dla szczególnej kategorii więźniów skazanych na karę pozbawienia wolności: szpiegów, dywersantów, terrorystów, trockistów, prawicowców, mieniszewików, eserowców, anarchistów, nacjonalistów, białej emigracji, uczestników innych antysowieckich organizacji i grup oraz osób stanowiących niebezpieczeństwo ze względu na swoje antysowieckie kontakty i wrogą działalność. W ślad za uchwałą minister spraw wewnętrznych, gen. płk Siergiej Krugłow, wydał 28 lutego ściśle tajny rozkaz nr 00219 „O organizacji obozów MWD z surowym reżymem dla szczególnie niebezpiecznych przestępców politycznych”. Nakazywano w nim przewieźć do obozów wszystkich „przestępców politycznych” z wyjątkiem ciężko i przewlekłe chorych oraz inwalidów. Więźniów kierowały do obozów organa

<sup>3</sup> *Łagry. Przewodnik encyklopedyczny*, red. N. Ochotin, A. Rogiński, Warszawa 1998, s. 47–51.

<sup>4</sup> Reakcją Stalina było zintensyfikowanie represji nie tylko przez utworzenie obozów specjalnych, ale także: nakaz zesłania „szczególnie niebezpiecznych przestępców politycznych” w odległe rejony ZSRR, powtórne aresztowania już zwolnionych więźniów jako potencjalnie niebezpiecznych świadków łamania prawa w socjalistycznym państwie, decyzje Komisji Specjalnej MGB o „dożywotniej zsyłce” byłych więźniów oraz wyroki 20 lat pracy katorżniczej za ucieczkę z miejsca zesłania (G.M. Iwanowa, *Istorijsz GULAGA 1918–1958*, Moskwa 2006, s. 297–298).

<sup>5</sup> *Łagry. Przewodnik...*, s. 51. Zdaniem autora koncepcje te mogą się raczej uzupełniać.

Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (MGB). Strukturom MWD rozkazano wprowadzić surowy reżym wobec skazanych, bez możliwości skracania wyroków i wcześniejszego zwolnienia. Więźniów miano wykorzystywać tylko do szczególnie ciężkich prac fizycznych. Musieli być odizolowani od wolnonajemnych pracowników i pozbawieni jakichkolwiek możliwości kontaktu ze światem zewnętrznym. Ochrona obozów spoczywała na wojskach konwojowych MWD, a pion nadzorczy winien być skompletowany wyłącznie z pracowników skrupulatnie sprawdzonych i zasługujących na polityczne zaufanie. Do zadań struktur MGB należało organizowanie w obozach specjalnych struktur MGB odpowiedzialnych za robotę czekistowską. Aparat ten miał nie tylko wykrywać wśród więźniów tych, którzy dalej prowadzili wrogą działalność, ale także demaskować ich kontakty z pozostającymi na wolności. Wszystkie zdobyte przez pion MGB informacje o planowanych ucieczkach musiały być przekazywane naczelnikom obozów. Punkt rozkazu głosił, że więźniowie po odbyciu kary podlegali dożywotniemu zesłaniu pod nadzorem organów MGB.

W systemie GUŁagu początkowo zorganizowano pięć obozów: nr 1 w rejonie Inty (Komi ASRR) dla 25 tys. osób, nr 2 w rejonie Norylska (Kraj Krasnojarski) dla 15 tys. osób, nr 3 w pobliżu miasta Tiemnikow (Mordwińska ASRR) dla 20 tys. więźniów, nr 4 w rejonie Karagandy (Kazachska SRR) dla 10 tys. więźniów i nr 5 w rejonie Magadanu (Kraj Chabarowski) dla 30 tys. osób. Tworzono je na bazie funkcjonujących obozów, w większości poprawczych obozów pracy. Odpowiedzialność za ich organizację spoczywała na dotychczasowych komendantach ITŁ MWD. Do poszczególnych rejonów oddelegowano specjalnych pełnomocników MWD do nadzorowania prac związanych z organizacją obozów specjalnych. Poszczególne partie więźniów miano kierować do nich w trzech etapach. Odpowiedzialny za wykonanie rozkazu był zastępca ministra spraw wewnętrznych ZSRR, gen. płk Iwan Sierow. W obozach tych znaleźli się skazani za przestępstwa jeńcy wojenni, kolaboranci, jak również żołnierze organizacji niepodległościowych, w tym żołnierze AK, którzy przebywali dotychczas w ITŁ<sup>6</sup>.

Ze względu na specyfikę, lokalizację, produkcję i wydobywanie korespondencji, wydawanie różnego typu dokumentów osobom i instytucjom, niewchodzącym w struktury MWD, obozy te utajniono. W związku z tym otrzymały one konspiracyjne nazwy: Obóz Specjalny nr 1 – Mineralny (Minieralny – Minłag), Obóz Specjalny nr 2 – Górniczy (Gornyj – Gorłag), Obóz Specjalny nr 3 – Dubrawnyj (Dubrawłag), Obóz Specjalny nr 4 – Stepowy (Stiepnój – Stiepląg), Obóz Specjalny nr 5 – Brzegowy (Bieriegowoj – Bierłag)<sup>7</sup>. Kolejne nazwano: Rzeczny (Riecznoj – Rieczłag, Obóz Specjalny nr 6), Jeziorny

<sup>6</sup> Z przyczyn technicznych przenoszenie więźniów rozciągnęło się na kilka lat. Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi (Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej, dalej: GARF), zespól (fond) 9401, inwentarz (opis) 2,teczka (dielo) 8, karta (list) 98–103. Szerzej o losach Polaków zob.: D. Rogut, *Polacy i obywatele polscy w obozach NKWD–MWD ZSRR 1944–1956* [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Żelów 2005, s. 69–97; *idem, Polacy w obozach dla jeńców wojennych i internowanych NKWD–MWD ZSRR po 1944 r.*, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” 2007, t. 30, s. 33–60.

<sup>7</sup> GARF, 9401-1a-263, Rozkaz MWD nr 00508.

(Oziornyj – Ozierłag, Obóz Specjalny nr 7), Piaskowy (Piesczanyj – Piesczanłag – Obóz Specjalny nr 8), Łąkowy (Ługawoj – Ługłag, Obóz Specjalny nr 9)<sup>8</sup>.

W okresie 1950–1951 limit osadzonych w obozach zwiększył się z planowanych 145 tys. do 275 tys. więźniów. Do 1 lipca 1951 r. zorganizowano 10 obozów specjalnych, w których przebywało 236 523 „szczególnie niebezpiecznych przestępców państwowych”. Wśród nich ponad 52 000 było skazanych na 25 lat, ponad 18 tys. na 20 lat, ponad 24 tys. na 11–15 lat. Największą grupę 136 520 osób (57,7 proc. ogółu) stanowili skazani na wyroki od 6 do 10 lat pozbawienia wolności<sup>9</sup>. Jednak nie wszystkich skazanych za przestępstwa kontrrewolucyjne przekazywano do obozów specjalnych. 1 lipca 1951 r. przebywało w nich 146 tys. skazanych za „zdradę Ojczyzny”, ale w poprawczych obozach pracy z takim samym wyrokiem przetrzymywano 192 tys. skazanych. Ponad 340 tys. więźniów otrzymało wyroki za „kontrrewolucyjne przestępstwa”, ale nie zostali przekazani do obozów specjalnych, ponieważ nie mieścili się w kategorii „szczególnie niebezpiecznych przestępców państwowych”. W obozach specjalnych znajdowali się jednak więźniowie, którzy nie powinni w nich przebywać. Wynikało to prawdopodobnie z jednej strony z określonych potrzeb gospodarczych, z drugiej zaś z faktu, że kierownictwo GUŁagu nie chciało przekazywać więźniów w struktury obozów specjalnych<sup>10</sup>. Wyjątkowego znaczenia nabierał fakt, że zakończenie odbywania wyroku nie oznaczało zwolnienia z obozu. Więźniów politycznych zwalniało z obozów MWD w porozumieniu z organami MGB, które miały prawo zatrzymać więźnia w obozie na „pewien czas”, ale nieokreślony! Przypadki przetrzymywania w obozach więźniów z zakończonymi wyrokami, a więc prawnie wolnych, można mnożyć<sup>11</sup>.

W 1951 r. obozy Dubrawnyj, Stepowy, Piaskowy i Łąkowy podlegały GUŁagowi, Mineralny, Górniczy i Rzeczny – Zarządowi Głównemu Obozów Przedsiębiorstw Górniczo-Hutniczych, Brzegowy „Dalstrojowi” MWD (Zarządowi Głównemu Budownictwa na Dalekiej Północy), a Jeziorny Głównemu Zarządowi Obozów Budownictwa Kolejowego (Zarząd Główny Obozów Budowy Kolei). Największe były obozy Dubrawnyj, Mineralny, Jeziorny, Piaskowy, Rzeczny, Stepowy, mieszczące od 18 do 38 tys. więźniów. W czerwcu 1953 r. w obozach tych przetrzymywano ponad 216 000 „wrogów ludu”.

Więźniów, których należało przenieść do obozów specjalnych selekcjonowały komisje. Powołano je na szczeblu centralnym oraz dla każdej republiki, kraju, obwodu oraz w poprawczych obozach pracy. W skład tych ostatnich komisji wchodził: zastępca naczelnika do spraw operacyjno-czekistowskich, przed-

<sup>8</sup> Obóz Specjalny nr 10 Kamyszowy (Kamyszowoj, Kamyszłag, obwód kemerowski), Obóz Specjalny nr 11 Daleki Łągier (Dalnij, Kazachska SRR) oraz Obóz Specjalny nr 12 Wododziałowy (Komi ASSR).

<sup>9</sup> Najniższe wyroki do 5 lat pozbawienia wolności otrzymało 3542 osób, tj. 1,5% ogółu. Wyroki dożywotniego więzienia, czego nie przewidywało sowieckie prawo karne, odbywało 22 skazanych.

<sup>10</sup> W 1951 r. w obozach znajdowało się 195 231 mężczyzn i 41 310 kobiet (17,5%). Charakteryzując wiek osadzonych, warto zauważyć, że skazanych do 18. roku życia było 261 (0,1% ogółu), w wieku od 18 do 25 lat – 54 531 (23%), w wieku 26–35 lat – 81 988 (34,7%), w wieku 36–45 lat – 50 683 (21,4%), w wieku 46–60 lat – 41 306 (17,5%), powyżej 60 lat – 7744 (3,3%) (G.M. Iwanowa, *Istorija...*, s. 300–301).

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 298–299.

stawiciel MGB oraz prokurator obozowy. Skupienie więźniów politycznych uwalniało ich od terroru kryminalistów, co było plagą w więzieniach przesyłowych i poprawczych obozach pracy<sup>12</sup>. Jednocześnie w latach pięćdziesiątych skład narodowościowy i struktura wiekowa „kontrrewolucjonistów” w obozach były odmienne niż w latach poprzednich. Do obozów napłynęli bowiem ludzie młodzi, odważni, aktywni członkowie antykomunistycznych organizacji niepodległościowych czynnie walczących z okupacją sowiecką. Większość stanowili Ukraińcy i mieszkańcy republik nadbałtyckich.

W obozach wprowadzono wyjątkowo surowy reżym. Zabroniono wcześniejszych zwolnień i nakazano wykorzystywanie więźniów do szczególnie ciężkich prac fizycznych. „Wrogów” kierowano do pracy m.in. w kamieniołomach, w kopalniach węgla, rud miedzi, złota, uranu oraz przy budowie linii kolejowych. Wprowadzono ochronę wojsk konwojowych MWD (zamiast zmilitaryzowanej, jak w ITŁ), a do miejsca pracy skazanych prowadzono pod wzmocnionym konwojem. Nadzór wewnętrzny powierzono pracownikom doświadczonym i odpowiednio ukształtowanym politycznie. W każdym obozie zorganizowano pionierzy operacyjne MGB do likwidacji wrogiej działalności prowadzonej przez więźniów w obrębie obozu oraz ujawniania kontaktów z pozostającymi na wolności „przestępcami”. Pionierzy operacyjne tworzyły jak najszerszą sieć agenturalną do likwidacji „działalności kontrrewolucyjnej”, sabotażowej czy organizowania ucieczek. Więźniowie podlegali jurysdykcji specjalnych sądów obozowych<sup>13</sup>, nie przysługiwało prawo do wcześniejszego zwolnienia ani jakichkolwiek ulg. Zakazywano ich rozkonwojowania i widzeń z członkami rodzin. Wszystkim obowiązkowo pobierano odciski palców i fotografowano ich<sup>14</sup>. Specyfiką nowych miejsc osadzenia było nadawanie więźniom politycznym numerów obozowych, które musiały być noszone – złamanie tej zasady karano karcerem – na wierzchniej odzieży (spodniach, kurtce, czapce). Odzież ta miała więzienny charakter. W pomieszczeniach mieszkalnych (barakach, ziemiankach) wprowadzono rygor podobny do więziennego, m.in. kraty w oknach, zamykanie baraków na noc. Poza godzinami pracy więźniowie nie mieli prawa przebywać w innym baraku. Straż obozowa rewidowała każdego przy wyjściu i powrocie ze strefy produkcyjnej. Raz w tygodniu przeprowadzana była ścisła rewizja w barakach mieszkalnych oraz rewizja osobista każdego więźnia. W barakach karnych obowiązywała zasada odpowiedzialności zbiorowej. Jeśli podczas rewizji znaleziono zakazane przedmioty, a nikt się do nich nie przyznawał, karę ponosił cały barak lub cela. Więźniów obowiązywał dziesięciogodzinny dzień pracy, a w miesiącu cztery dni wolne (dodatkowo w święta państwowe). Za łamanie regulaminu obozowego i dyscypliny pracy obowiązywały surowe kary. Przede wszystkim winnego przekazywano do baraku karnego, który był ogrodzony podwójnym rzędem drutu

<sup>12</sup> Masowe zabójstwa w obozach nasiliły się po zniesieniu w maju 1947 r. kary śmierci. Zabijano nawet po to, aby nie wychodzić do pracy, szczególnie zimą. Niektóre zabójstwa miały charakter demonstracyjny, a mordercy pili krew swoich ofiar! (*Istorijska stalinskogo GULAGA. Koniec 1920-ch – pierwaja polowina 1950-ch godow. Wosstanijska, buntny i zabastowki zakluczennych*, t. 6, red. W. Kozłow, Moskwa 2004, s. 66).

<sup>13</sup> G.M. Iwanowa, *Sądownictwo obozowe w ZSRR (1945–1954)* [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy...*, s. 147–162.

<sup>14</sup> Daktyloskopii dotyczył rozkaz MWD ZSRR, nr 671 z 1948 r.

kolczastego. W strefie baraku znajdował się także dodatkowo wydzielony i ogrodzony karcer. Maksymalnie na jeden rok do baraku karnego mogli trafić więźniowie skazani za działalność antysowiecką, bandytyzm czy rozbój w obozie oraz za próbę ucieczki. Umieszczano ich wówczas w oddzielnych celach, a do pracy wyprowadzono w kajdankach. Do ośmiu miesięcy w baraku karnym mogli przebywać skłonni do ucieczek bądź skazani za inne przestępstwa popełnione w obozie. Szczególnie „trudnych” więźniów kierowano do karceru, gdzie otrzymywali zaniżone normy żywienia (300 gramów chleba), obowiązywał ich zakaz wychodzenia do pracy, palenia, korespondencji i otrzymywania paczek. Reżym obozowy ograniczał także prawo do korespondencji obywatelom sowieckim i całkowicie zakazywał korespondencji zagranicznej, np. do Polski. Więzień mógł raz na kwartał wysłać list do rodziny. Korespondencja przychodząca do osadzonego, ale niepochodząca od rodziny, podlegała konfiskacie. Skazany mógł otrzymywać paczki żywnościowe i przekazy pieniężne, ale miał prawo wykorzystać nie więcej niż 75 rubli miesięcznie. Do obsługi aprowizacyjno-administracyjnej (kierowcy, nadzór techniczny) wykorzystywano więźniów z kontyngentu ogólnego, często już rozkonwojowanych. Zalecano także w obiektach przemysłowych ścisłą izolację „politycznych” od pozostałych robotników, w szczególności wolnonajemnych cywili. O wyjątkowym traktowaniu więźniów politycznych świadczy chociażby fakt, że za wykonywaną pracę, w przeciwieństwie do osadzonych w koloniach i poprawczych obozach pracy, nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia aż do stycznia 1952 r.<sup>15</sup>

Powstawanie sieci obozów napotykało spore trudności. Kłopoty natury technicznej i braki materiałów budowlanych hamowały ich szybki rozwój. Niedostatki kadrowe oraz niskie kwalifikacje pracowników etatowych negatywnie odbijały się na sytuacji skazanych. Z racji kłopotów zaopatrzeniowych warunki bytowe i żywieniowe w nich należały do bardzo ciężkich. Potwierdza to również historia Obozu Specjalnego nr 4 (Stieplagu) w Kazachskiej SRR<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> *ГУЛАГ (Главное управление лагерей) 1917–1960*, red. W.N. Szostakowski, Moskwa 2000, s. 563–564; I. Borodkin, *Trud w ГУЛАГie: między przymuszeniem a stymulowaniem* [w:] *ГУЛАГ: экономика принудительного труда*, red. Ł.I. Borodkin, P. Gregori, O.W. Chlewniuk, Moskwa 2005, s. 141; *Istorijsza stalinskogo ГУЛАГА...*, s. 683.

<sup>16</sup> Dla poprawy zarządzania obozami specjalnymi w obwodzie karagandzkim, zwiększenia dyscypliny, efektywnego wykorzystywania więźniów i zmniejszenia kosztów produkcji powstały w Kazachskiej SRR jeszcze trzy obozy specjalne. Pierwszy był Piaskowy nr 8 (Osoblag nr 8, Pieszanlag) założony we wrześniu 1949 r. na bazie obozu MWD nr 99 dla jeńców wojennych. W 1954 r. Pieszanlag przekształcono w ITŁ. Jego naczelnikami byli m.in. płk P.A. Borisow, gen-lejt. W.T. Siergijenko. Liczebność obozu wahała się od ponad 6600 (luty 1950 r.) do prawie 40 tys. (styczeń 1952 r.) więźniów. Skazanych wykorzystywano do prac w przedsiębiorstwach Karagandzkiego i Ekibastuskiego Zagłębia Węglowego oraz na zakontraktowanych umowach w kopalniach, cegielniach, kamieniołomach, przy budowie obiektów socjalno-bytowych i mieszkań innych przedsiębiorstw.

Drugim był Łąkowy nr 9 (Ługawoj – Ługlag). Powstał on w październiku 1949 r. z lokalizacją we wsi Dolinskoje oraz Spassk w obwodzie karagandzkim. Obóz zamknięto we wrześniu 1951 r., a spasski podobóz włączono w skład Pieszanlagu. W listopadzie 1950 r. nastąpiły pewne przekształcenia strukturalne, w wyniku których wszystkie podobozy Ługlagu włączono w skład Pieszanlagu, a spasski podobóz Stieplagu przekazano w skład Ługlagu. Prawdopodobnie od 1950 r. w obozie przetrzymywano także więźniów niezdolnych do pracy. Komendantami obozu byli m.in. ppłk A.I. Slusarenko oraz gen.-mjr S.J. Biełolipiecki. Liczebność więźniów wahała się od

Obóz Specjalny nr 4 funkcjonował do kwietnia 1954 r.<sup>17</sup> Utworzono go na bazie zlikwidowanego obozu dla jeńców wojennych nr 99 w Spassku i podobozów Karłagu MWD w Dżekazganie i Dżumabeksie. Komendant spaszawodskiego obozu, ppłk Chochłow, był zobowiązany do odpowiedniego przygotowania obozu na przybycie „szczególnie niebezpiecznych przestępców politycznych”. O organizacji ochrony obozów specjalnych mówił ściśle tajny rozkaz MWD z 9 kwietnia 1948 r. Ochronę więźniów należało organizować zgodnie z Instrukcją o organizacji ochrony w obozach specjalnych, z Regulaminem służby konwojowej i Regulaminem służby garnizonowej Sił Zbrojnych ZSRR. Plany ochrony i obrony obozów i podobozów, z wykluczeniem możliwości ucieczki z nich, spoczywały na komendantach oddziałów konwojowych. Jednocześnie musiały one być zatwierdzone przez naczelnika obozu. Konwój więźniów do miejsca pracy i podczas wykonywania przez nich zadań produkcyjnych mógł odbywać się tylko przy zapewnieniu wszelkich środków bezpieczeństwa. Ucieczki więźniów z obozu należało traktować jako wydarzenie nadzwyczajne i bezzwłocznie meldować MWD. Funkcjonariuszy łamiących przepisy i umożliwiających podjęcie ucieczki należało pociągać do odpowiedzialności sądowej. Przede wszystkim należało zabezpieczyć teren podobozu drutem kolczastym, zgodnie z instrukcją dotyczącą zabezpieczenia obozów specjalnych. Ponadto należało stworzyć łączność telefoniczną i sygnalizację dzwonkową posterunków ochrony obozu i stref produkcyjnych z wartą, a wart z pododdziałami wojsk konwojowych. Podobozy oraz miejsca pracy należało odpowiednio oświetlać. Na wszystkie okna baraków obozowych należało założyć kraty<sup>18</sup>. Zadania ochrony obozów Stieplągu powierzono 410. Samodzielnemu Pułkowi Wojsk Konwojowych. Zlokalizowano go w Spaszawodsku (obwód karagandzki)<sup>19</sup>.

Na czele zarządu Stieplągu stanął jako pierwszy płk Aleksander Aleksandrowicz Czczew, mający za zastępcę mjr. N.N. Burkina. W skład zarządu obozu wchodził także: zastępca naczelnika do spraw operacyjnych i ochrony mjr Bielów oraz zastępca naczelnika do spraw politycznych, ppłk Dorosiewicz, a następnie kpt. Szubin. Ważną funkcję w obozie pełnił naczelnik pionu MGB, mjr Iwanienko, ze swoim zastępcą Szejmanem. Od lutego 1954 r. naczelnikiem

---

1100 (luty 1950 r.), do ponad 12 tys. skazanych (wrzesień 1951 r.). Osadzonych wykorzystywano do prac rolnych, leśnych oraz produkcji ceramicznej (płytki, kafelki, naczynia) oraz materiałów budowlanych (cegła, wapno, gips).

Trzeci był Obóz Specjalny nr 11 Daleki Łagier (Dalnij, Dallag). Powstał w kwietniu 1952 r. na bazie 6. podobozu Piesczanłagu z limitem na 5000 więźniów. Funkcjonował do kwietnia 1954 r. Zlokalizowany był w osiedlu Ekibastuz w obwodzie pawłodarskim. Więźniów wykorzystywano m.in. do prac przy budowie ekibastuskich wyrobisk odkrywkowych węgla. Jego komendantami byli m.in. płk P.A. Borisow oraz ppłk D.M. Matwiejew. Liczebność więźniów wynosiła w lipcu 1952 r. 3000, a w styczniu 1954 r. niecałe 2400 (*Łagry. Przewodnik encyklopedyczny...*, s. 261, 384–385, 426–427).

<sup>17</sup> Oficjalnie w kwietniu 1954 r. Stiepląg został przekształcony w ITŁ (w dokumentach MWD nazwa Stiepląg funkcjonowała jeszcze przez wiele miesięcy).

<sup>18</sup> GARF, 9401-1a-262, k. 18–19. Pomimo zaostrzonego reżymu dochodziło do ucieczek. Zob.: A. Solżenicyn, *Archipelag GUŁag 1918–1956. Próba dochodzenia literackiego*, cz. 5, Poznań (data), s. 188–210.

<sup>19</sup> Dowodził nim ppłk Susloparow.

zarządu obozu został Wasilij Stiepanowicz Burdiug<sup>20</sup>. Zarząd obozu znajdował się w osiedlu Dżekazgan-Rudnik, w odległości 669 km od miasta Karaganda (stacja Noworudnaja kolei karagadzkiej). W swoim składzie obóz początkowo posiadał osiem, a później dziewięć podobozów z limitem na 25 tys. więźniów.

Pierwsze podobozы Stieplagu zostały utworzone na mocy rozkazu MWD z 21 maja 1948 r. Podobóz nr 1 zlokalizowano w osiedlu Rudnik (stacja Noworudnaja) z limitem na 6000 więźniów, na bazie podobozu nr 2 Karłagu. Podobóz nr 2 w osiedlu Spasozawodsk – na bazie podobozu dla jeńców wojennych, z limitem na 4000 więźniów, ale nienadających się do pracy. Podobóz nr 1 miał być przygotowany do 15 lipca, a podobóz nr 2 do 15 sierpnia 1948 r.<sup>21</sup> W celu przyspieszenia prac organizacyjnych zdecydowano się włączyć kolejnych pięć podobozów Karłaga, zwiększając jednocześnie limit więźniów Stieplagu z 10–11 tys. do 16 tys. Rozkaz z 29 lipca 1948 r. mówił również o jak najszybszym wywiezieniu z podobozów więźniów z „ogólnego” kontyngentu do poprawczych obozów pracy<sup>22</sup>.

### Lokalizacja podobozów Stieplagu

Podobozы	Lokalizacja	Odległość od zarządu obozu <sup>23</sup>	Limit więźniów
Podobóz nr 1	Dżekazgan-Rudnik	1 km	6000
Podobóz nr 2	osiedle Spassk	700 km	7000
Podobóz nr 3	osiedle Dżekazgan-Kiengir	25 km	5000
Podobóz nr 4	osiedle Dżekazgan-Rudnik	4 km	2000
Podobóz nr 5	osiedle Dżezdy	45 km	1050
Podobóz nr 6	Dżekazgan-Kiengir	35 km <sup>1</sup>	350
Podobóz nr 7	Bajkonur	120 km	500
Podobóz nr 8	miasto Bałchasz	800 km	2000
Podobóz nr 9	Ekibastuz	2500 km	4000

Źródło: GARF, 9414-1-1870, Notatka sprawozdawcza naczelnika Stieplagu z grudnia 1949 r., k. 38–39.

<sup>20</sup> Funkcje p.o. naczelnika obozu pełnili także: ppłk N.R. Riazanow oraz ppłk B.A. Szczetinin. Poszczególnymi pionami kierowali: mjr B.A. Szczetinin (Oddział „Ozdrowieńczy”), lejtant Riabinin (Oddział Specjalny (?)), kpt. Jachno (Oddział Intendencki), młodszy lejtant Zarkow (Oddział Finansowy), Połynskaja (Oddział Sanitarno-Medyczny), kpt. Klekowkin (Oddział Kulturalno-Wychowawczy).

<sup>21</sup> Do czasu przybycia kolejnych kontyngentów każdemu więźniowi przysługiwało 1,5 m kw. powierzchni. Na jednego szeregowca i podoficera ochrony wojsk konwojowych przysługiwało 2 m kw. w koszarach. GARF, 9401-1a-263, k. 143–147.

<sup>22</sup> GARF, 9401-1a-266, k. 113–118.

<sup>23</sup> W dokumentach i raportach dotyczących Stieplagu za 1949 r. występują rozbieżności w określeniu odległości od zarządu obozu. Informacja z 22 IX 1949 r. podaje, że: podobóz nr 1 znajdował się 1 km od zarządu obozu, podobóz nr 2 – 714 km, podobóz nr 6 – 32 km, podobóz nr 8 – 720 km, a podobóz nr 9 – 2800 km. Z innego dokumentu podpisanego przez płk. Czczewa wynika, że podobóz nr 1 znajdował się 2 km od zarządu obozu, podobóz nr 2 – 640 km, podobóz nr 3 – 28 km, podobóz nr 6 – 24 km, podobóz nr 8 – 730 km, a podobóz nr 9 – 1400 km. Nie występują natomiast problemy z określeniem ich lokalizacji i odległości od stacji kolejowych. Porównaj: GARF, 9414-1-1859, k. 53, 75–76, 100–101, 212.



Podobozy miały w swojej strukturze do czterech punktów obozowych. Podobóz nr 1 posiadał cztery, kolejne dwa podobozy po trzy, podobóz nr 4 – dwa punkty obozowe. Podobozy zlokalizowano w stosunkowo niewielkich odległościach od stacji kolejowych: od jednego do ośmiu kilometrów. Wyjątek stanowił podobóz nr 2 oddalony od stacji kolejowej Karaganda o 45 km. Ochrona i reżym w obozach i strefach produkcyjnych opierały się na rozkazie MWD ZSRR nr 00373 z 1948 r. oraz na Regulaminie o garnizonowej i konwojowej służbie Sił Zbrojnych ZSRR. Do pracy poza strefę obozu należało wyprowadzać więźniów tylko przy dziennym świetle i w grupach liczących nie więcej niż 25 osób. Więźniowie musieli znajdować się w polu widzenia wartownika i w pełnej izolacji od osób postronnych. Miejsca pracy powinny znajdować się blisko obozu, aby maksymalnie zmniejszyć trasę konwojowania więźniów. Wyprowadzanie więźniów do pracy bez wojskowej ochrony lub pod ochroną wartowników obozowych było zakazane. Wchodzenie pracowników administracji obozowej na teren obozu odbywało się pod ścisłą kontrolą. Dostarczanie na teren obozu zaopatrzenia lub wywożenie z jego terenu ładunków następowało tylko przez bramy kontrolne i wyłącznie na podstawie specjalnych przepustek. Naczelnik obozu na równi z dowódcą wojsk konwojowych ponosił odpowiedzialność za zorganizowanie ochrony więźniów w podobozach oraz w miejscach pracy. Wyszakowanie i zdyscyplinowanie zmilitaryzowanej ochrony podobozów pozostawiało wiele do życzenia. Strażnicy podchodzili do swoich obowiązków z dużym lekceważeniem, zwykle wykazywali się obojętnością, a czasami także głupotą. Oczywiście jej konsekwencje ponosili więźniowie, nierzadko przyplącając to życiem<sup>24</sup>. Na warunki panujące w obozie miały także wpływ czynniki klimatyczne. Surowe zimy z niskimi temperaturami, silnymi wiatrami i obfitymi opadami śniegu paraliżowały ich funkcjonowanie. Z kolei latem bardzo wysokie temperatury, niewielka ilość opadów atmosferycznych czy burze piaskowe zwiększały uciążliwość życia obozowego.

1 września 1949 r. w obozie przebywało 22 223 „szczególnie niebezpiecznych przestępców państwowych”. Wśród nich znalazło się: 1378 „szpiegów”, 456 „dywersantów”, 561 „terrorystów”, 99 „trockistów”, jeden „prawy”, siedmiu „mieszewików”, ośmiu „eserów”, 12 262 „nacjonalistów”, 101 „białych emigrantów”, 1857 „członków innych antysowieckich organizacji i grup” oraz 6490 „osób przedstawiających niebezpieczeństwo ze względu na swoje antysowieckie kontakty i wrogą działalność”. W obozie nie było wówczas żadnego skazanego „anarchisty”. Stan osobowy kontyngentu ulegał ciągłym zmianom. Ilustruje to poniższa tabela.

<sup>24</sup> We wrześniu 1951 r. jeden ze strażników obozowych zastrzelił, jak wynikało z raportu dowódcy ochrony, więźnia podczas próby ucieczki. Jednak śledztwo przeprowadzone przez pion MGB wykazało, że to strażnik zezwolił więźniowi wyjść poza teren obozu. Przestraszony konsekwencjami służbowymi strzelił mu dwukrotnie w plecy. Widząc, że leżący jest ranny, z bliskiej odległości dobił go strzałem w głowę (*Istorijska stalinskogo GUŁAGA...; Nasilenije GUŁAGA: czielniennost' i usłowija sodierżanija*, t. 4, red. A.B. Biezborodow, W.M. Chrustalew, Moskwa 2004, s. 308).

## Stan osobowy więźniów Stieplągu na 22 września 1949 r.

Podobóz	Więźniowie ogółem	Mężczyźni	Kobiety
Podobóz nr 1	5085	5085	0
Podobóz nr 2	8982	7476	1506
Podobóz nr 3	4346	2597	1749
Podobóz nr 4	1752	1752	0
Podobóz nr 5	1015	1014	1
Podobóz nr 6	305	201	104
Podobóz nr 7	334	333	1
Podobóz nr 8	1750	1382	368
Podobóz nr 9	1200	1200	0
Łącznie	24 769	21040	3728

Źródło: GARF, 9414-1-1859, k. 53.

Pod koniec grudnia 1952 r. na 20 869 więźniów prawie połowę, tj. 9580, stanowili Ukraińcy. Kolejną pod względem wielkości grupę narodowościową stanowiło 2654 Litwinów, 2565 Rosjan oraz 1057 Łotyszy. Polaków było 421, w większości oskarżonych o udział w „polskiej nacjonalistycznej organizacji kontrrewolucyjnej”<sup>25</sup>.

Ścisłe wykonywanie rozkazów dotyczących przetrzymywania „szczególnie niebezpiecznych przestępców” było właściwie niemożliwe. Było to spowodowane wieloma czynnikami natury techniczno-organizacyjnej, ale również niskimi kwalifikacjami komendantów podobozów. Potwierdza to również raport komisji inspekcyjnej z 17 marca 1949 r., dotyczący podobozu nr 1 Dżekazgan-Rudnik. Jego komendantem był starszy lejtnant Kałmykow. Podobóz miał cztery punkty obozowe (strefy), z których trzy były w jednym miejscu ogrodzone płotem drewnianym, stanowiącym zewnętrzną strefę obozu. Punkty przedzielał drut kolczasty ograniczający terytorium każdego z nich. Czwarty punkt położony był w odległości 400 m od głównego podobozu. Osadzony kontyngent był rozmieszczony nierównomiernie. W trzecim punkcie, z limitem 1770 miejsc, przebywało 2100 więźniów, w wyniku czego miejsc do spania brakowało dla 362 więźniów. W innych były wolne miejsca w barakach. Warsztaty szwalnicze miały bezpośrednią łączność ze strefą mieszkalną i barakiem personelu administracyjno-technicznego. Brakowało pracowników służby nadzoru, co uniemożliwiało obsługę wszystkich obiektów produkcyjnych. Jednocześnie charakteryzowali się oni niskimi kwalifikacjami specjalistycznymi, ogólnymi oraz słabym przygotowaniem partyjno-komsomolskim<sup>26</sup>. Operacyjna ewidencja więźniów prowadzona była błędnie. Zabezpieczenie zewnętrzne podobozu także nie do końca odpowiadało rozkazom, a tylko dwa reflektory nie mogły w nocy odpowiednio oświetlać wewnętrznej strefy podobozu. Wyposażenie

<sup>25</sup> GARF, 9414-1-1385, k. 5.

<sup>26</sup> Służba nadzoru dzieliła się na naczelników – odpowiedzialnych za stan baraków oraz stref, starszych nadzorców – przydzielanych do baraków oraz nadzorców w obiektach produkcyjnych.

11 baraków i jednej półziemianki, w których ulokowano więźniów, także pozostawiało wiele do życzenia. Wyposażenie w stoły wynosiło 80 proc., w szafki 20 proc., a 50 proc. materaców nie miało wypełnienia. Tylko połowa więźniów dysponowała podglówkami do spania i wieszakami na odzież. Całkowicie brakowało w barakach taboretów, ławek, termometrów, spluwaczek, koszy na śmieci, a tylko połowa została wyposażona w kraty i wycieraczki do czyszczenia obuwia<sup>27</sup>. Ogólny stan sanitarny obozu, według komisji, był dobry, choć wszystkie ubikacje były przepelnione, a wywozu fekaliiów nie prowadzono systematycznie. Co więcej, fekalia układano w stosy obok ubikacji, zimą zamarzały, ale w okresie letnim mogło to prowadzić do groźnych epidemii i zanieczyszczenia terenu. Stan obiektów żywieniowych, stołówek i kuchni był na ogół zadowalający. Łaźnie i komory dezynfekcyjne działały regularnie, ale rzadko zmieniano więźniom bieliznę. Duże problemy dotyczyły zaopatrzenia w żywność. Jarzyny dostarczano tylko w stanie zamrożonym, a mięsa wciąż brakowało (od ponad miesiąca nie było go w ogóle). Ten stan bardzo niekorzystnie przekładał się na normy dla chorych i osłabionych więźniów. W szpitalu obozowym nie tylko brakowało mięsa, ale także przetworów mlecznych. Z tych powodów jedynie 200 chorych otrzymywało przysługujące im w posiłkach 3500 kcal., pozostali dostawali posiłki o wartości 2300 kcal. Oprócz fatalnej jakości wyżywienia także stan techniczny szpitala przedstawiał się wysoce niezadowalająco. Na jego potrzeby przystosowano barak mieszkalny, w którym część sufitów niebezpiecznie zwisała, trzymając się jedynie na podporach. Ściany były zawilgocone, a podłogi przegniłe. W szpitalu nie było odpowiedniego wyposażenia w inwentarz miękkiej, jedynie 15 proc., oraz stałej. Posiadał tylko 75 proc. łóżek, 15 proc. szafek oraz niewystarczającą liczbę beczek z gotowaną wodą. Brakowało ręczników, szlafroków, umywalek i spluwaczek. Bieliznę osobistą posiadało jedynie 60 proc. chorych. Szpital był stale przepelniony. Dysponował 310 miejscami, a w dniu inspekcji przebywało w nim 429 chorych.

Jednak duże zastrzeżenia wzbudzało wykorzystywanie więźniów do pracy. Okazało się bowiem, że z 1236 więźniów skierowanych do ciężkich prac w kopalniach jedynie 54 osoby posiadały pierwszą oraz drugą kategorię zdrowia, a wszyscy pozostali jedynie trzecią. Właściwie byli więc inwalidami! Raport pokontrolny nakazywał dowództwu podobozu w ciągu kilku tygodni zlikwidować wszystkie niedociągnięcia i nadużycia. Żadnych konsekwencji służbowych jednak nie przewidywał<sup>28</sup>. Także warunki bytowo-sanitarne potwierdza wiele relacji. Ze wspomnień Edwarda Karluka wynika, że żywność miała niską kaloryczność, a obozowi kucharze „gotowali zupę, kapuśniak, wrzucali do niego małe rybki – nazywają się po rusku kamsa. Ta ryba siedem lat może leżeć w soli i zgniła, śmierdząca. Nagotowali zupy tak jadowej, słonej – ja był młody, gwoździe by jadł, a tej kapusty nie zjesz. Włać na psa, to sierść by wylazła. Kartofli żywej nie widzieliśmy”<sup>29</sup>. Więźniowie wykonujący normy

<sup>27</sup> Temperatura w pomieszczeniach wahała się w granicach ustalonej normy i wynosiła 16°C.

<sup>28</sup> Inne zalecenia dotyczyły m.in. wzmocnienia dyscypliny wojskowej i partyjno-politycznej wśród kadry obozowej, przeprowadzenia remontów w łaźniach i barakach, zintensyfikowania prac politycznych i kulturalno-oświatowych wśród więźniów.

<sup>29</sup> Archiwum Wschodnie (dalej: AW), I/1089, E. Karluk, *Wspomnienia*, k. 4.

pracy dostawali od 1000 do 1300 gram chleba niskiej jakości, około 1 kg cukru raz na 10 dni oraz dwa pączki w niedzielę. Nie wydawano potraw mięsnych, a to, co bardzo rzadko dodawano do zup, było koniną. W zupach tych znajdowano nawet gwoździe z podkutyh końskich kopyt. Więźniowie, aby pozyskać mięso, jedli także szczury, myszy i psy. Żywność lepszej jakości przychodząca do obozu była przeznaczona tylko dla kadry obozowej<sup>30</sup>.

Praca w kopalniach wydobywających rudę miedzi czy rudę żelaza oraz w kamieniołomach należała do wyjątkowo trudnych i niebezpiecznych. Nie tylko panowały w nich szkodliwe warunki zdrowotne (np. wysokie zapylenie), ale dochodziło do częstych wypadków powodujących ciężkie uszkodzenia ciała, prowadzące do inwalidztwa. Roboty wykonywano, łamiąc podstawowe zasady bezpieczeństwa oraz wydłużając godziny pracy. Jak wspomina świadek: „Za pół kilograma chleba, łyżkę kaszy pracowałem 8–10 godzin. Były potem rozporządzenia, że w kopalni pracowaliśmy sześć godzin – ale od 6 do 6. Trzeba było odwiercić dziury w ścianie. Dobrze, jak mi maszyna nie zepsuła się, to zrobiłem to za sześć, za siedem godzin. Ale musiałem robić do końca i robiłem dwanaście godzin. Musiałem dokończyć, maszynę musiałem naprawić. Za sześć godzin ładowałem 8–9 wagoników rudy”<sup>31</sup>. Praca w kopalni, w korytarzach wydobywczycy, w stosunkowo krótkim czasie prowadziła do wycieńczenia organizmu i ciężkich chorób górnych dróg oddechowych. Jak wspomina jeden z sowieckich więźniów górników, Aleksiej Staśko: „Naczelnik podobozu mówił nam: »Jesteście narodem skreślonym. Wy w SSSR nie zaliczacie się do ludzi«. A my pracowaliśmy po 10 godzin. Kiedy nie było wentylacji, oddychaliśmy sprężonym powietrzem. Więcej niż sześć miesięcy rębacz nie wytrzymał, zaczynały się u niego choroby zawodowe: gruźlica i krzemica [odmiana pylicy płuc – D. R.]. Jego przenosili na powierzchnię do brygady budowlanej, a w ciągu sześciu miesięcy przechodził na tamten świat”<sup>32</sup>.

W obozach dżezkazańskich znalazła się duża grupa Polaków, w tym kilkunastu księży katolickich, m.in.: Stanisław Bohatkiewicz, Władysław Bukowiński, Władysław Kisiel, Waclaw Nurkowski, Waclaw Piątkowski, Antoni Ząbek, Kamil Wełymański<sup>33</sup>. Największy odsetek stanowili jednak członkowie AK (skazani w latach 1944–1945) oraz żołnierze kresowych grup samoobrony, walczący z sowiecką dyktaturą po 1945 r.<sup>34</sup> W Bałchaszu znalazły się łączniczki Armii Krajowej z Wileńszczyzny i Nowogródzczyzny, m.in.: Janina Bełdowska, Wiesława Budkiewicz, Irena Daniłowicz, Genowefa Wyszomirska-Kapuścina. W Kiengirze

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 5; AW, I/11, S. Apanowicz, *Relacja*, s. 2, 4. Według innego źródła, w Dżezkazanie wydawano: „śmierzący kapuśniak i kasze owsiane, z prosa [...] zaprawiane »naparstkiem« oleju bawelnianego. Otrzymywaliśmy 650 gramów chleba na dobę. Ciężko pracujący otrzymywali więcej. I cukru chyba 600 gram na miesiąc” (*Wspomnienia księdza Medarda*, „Gazeta Czarnomiejska” 2009, nr 11).

<sup>31</sup> AW, I/11, S. Apanowicz, *Relacja*, s. 3.

<sup>32</sup> W. Nikołajew, *Wosstanije w Gulagie*, „Prostor” 1990, nr 3, s. 98–99.

<sup>33</sup> R. Dzwonkowski SAC, *Leksykon duchowieństwa polskiego represjonowanego w ZSRR 1939–1988*, Lublin 2003, s. 131, 144–145, 321, 446, 476, 669, 630.

<sup>34</sup> M.in. Zygmunt Olechnowicz „Grom”, adiutant ppor. Anatola Radziwonika „Olecha”, ostatniego dowódcy polskiej samoobrony na Grodzieńszczyźnie (1944–1949). AW, I/33, J. Bedrowski, *Relacja*, s. 10–11.

przebywały: Stanisława Andrzejewska, Jadwiga Konarzewska „Wiesia”, Janina Niedźwiecka, Ewa Nowicka (Bednarczyk), Maria Rozdziejcz<sup>35</sup>.

Najtrudniejsza sytuacja, wśród obozów podległych ppłk. Czeczewowi, była w podobozie nr 2 (z trzema punktami obozowymi) w Spassku. Obóz ten przeznaczony był właściwie dla więźniów inwalidów, chorych i w podeszłym wieku. Był nie tylko przepelniony, ale przede wszystkim zimą odcięty od świata zewnętrznego. Burze śnieżne zasypywały połączenia komunikacyjne, a wiosna nie poprawiała sytuacji. Jak wspomina rok 1949 jeden z polskich więźniów: „Kończyła się zima, a wraz z jej końcem zaczęły się roztopy. Dolinę, w której leżał obóz, przecięła ogromna zaspą śnieżną, która powstrzymywała odpływ wód z tających śniegów, i groziło zalaniem nimi obóz. Przez szereg dni rąbaliśmy kilofami śnieg nagromadzony na wysokość do 5 metrów i zbity w lód”<sup>36</sup>. Obóz posiadał kilka baraków murowanych w zonie „zdrowej” oraz kilka w szpitalnej. Trzy baraki w zonie sanitarnej były przydzielone gruźlikom z podziałem na stadium choroby. Budynek oddziału chirurgicznego znajdował się niedaleko baraku dla chorych na dyzenterię. Opieka medyczna nad około dwoma tysiącami chorych była prowizoryczna. Personel stanowili lekarze więźniowie, lecz oprócz profesjonalistów w tej grupie znajdowali się także zwykli oszuści. Zaopatrzenie w środki medyczne również stało na niskim poziomie. Epidemie dyzenterii, żółtaczki zakaźnej oraz warunki aprowizacyjno-bytowe powodowały, że śmiertelność wśród chorych nie zmniejszała się. Zmarłych wywożono samochodami na prowizoryczny cmentarz w pewnej odległości od obozu. Na pośmiertnych tabliczkach zamiast nazwisk znajdowały się jedynie numery więźniów<sup>37</sup>. Tak wyglądało to w opisie naocznego świadka: „Codziennie 110–120 ludzi posyłano do kopania grobów. Dwa studebackery zwoziły trupy; nogi i ręce truposzy sterczały z oczek drucianej siatki, którą obciążone było nadwozie. Nawet w trakcie letnich, pogodnych miesięcy 1949 r. umierało po 60–70 zeków dziennie, zimą zaś po stu (rachowali ich Estończycy pracujący w trupiarni)”<sup>38</sup>.

Zdrowi więźniowie pracowali w kamieniołomach oraz przy budowie baraków w obozie i budynków mieszkalnych na osiedlu robotniczym. W spaskim obozie znalazło się wielu Polaków. Grupę tę stanowili m.in. szeregowi żołnierze oraz oficerowie AK, w tym: ppłk Jan Lasota z Krakowa, mjr Stanisław Stawowski z Wilna, por. Jerzy Julian Węgierski ze Lwowa. Obóz ten przeszli ponadto: dr Zygmunt Federowicz – Delegat Rządu RP Okręgu Wileńskiego, prof. Ludwik Chmaj z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie<sup>39</sup>,

<sup>35</sup> A. Dziewulska-Łosiowa, *Mówią, o Panie, żeś nas upokorzył...*, Białystok 1997. Kazachstan wielu deportowanym do niego w 1940 r. Polakom pozostał na długo w pamięci. Szerzej zob.: S. Ciesielski, *Polacy w Kazachstanie w latach 1940–1946*, Wrocław 1997; A. Głowacki, *Sowieci wobec Polaków na ziemiach wschodnich II Rzeczypospolitej 1939–1941*, Łódź 1998.

<sup>36</sup> J.J. Węgierski, *Bardzo różne życie: we Lwowie, w sowieckich łagrach, na Śląsku*, Katowice 2003, s. 231.

<sup>37</sup> *Ibidem*, s. 233–234; M. Kolendo, *Zapiski z daleka (1944–1956)*, Warszawa 1989, s. 193.

<sup>38</sup> A. Solżenicyn, *Archipelag...*, cz. 5, s. 63.

<sup>39</sup> Prof. Ludwik Chmaj był jednym z najwybitniejszych historyków filozofii, kultury, a także historykiem psychologii i pedagogiem. Jego zainteresowania obejmowały arianizm, badania nad dziejami filozoficznej myśli polskiej, prace z zakresu teorii pedagogiki i kultury oraz myśli Kartezjusza. W 1956 r. mianowany prof. zwyczajnym w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Zmarł w 1959 r. Szerzej zob.: J. Draus, L. Zaszowt, *Aresztowanie profesora Ludwika Chmaja w świetle materiałów archiwalnych z 1944/45 roku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 44 (2005), s. 173–202.

doc. Eugeniusz Turkiewicz z Politechniki Lwowskiej, inż. Jan Pawłowski, były mąż zaufania Ambasady Polskiej w Kujbyszewie, księża katolicy: ks. Ludwik Seweryn z Krakowa, ks. Erazm Filek z Wilna, nauczyciele gimnazjalni i prawnicy<sup>40</sup>. Jak wynika z ogólnego raportu naczelnika Stieplągu z grudnia 1950 r., w baraku na jednego więźnia przypadało od 1,15 m kw. powierzchni w podobozie nr 1 do 2,74 m kw. w podobozie nr 8. Śmiertelność miesięczna pozostawała na poziomie 0,19–0,20 proc. Zgony były następstwem podeszłego wieku chorych (głównie inwalidów), dystrofii, zapalenia płuc oraz chorób układu krwionośnego. Większość chorych przybyła w złym stanie zdrowia z innych obozów. Na 27 855 więźniów kontyngent ogólny stanowiło 1350 osób, które pracowały w gospodarstwach pomocniczych, przy robotach rolnych i obsłudze gospodarczej. Żadnych kontaktów z „przestępcami politycznymi” nie mieli. Obóz odczuwał dotkliwy brak wierzchniej i osobistej odzieży. Z przysługujących mu dostaw nie otrzymał odpowiedniej ilości m.in. spodni, kurtek, płaszczy, koszul, kalesonów, bielizny osobistej i butów (walonek). Naczelnik zwracał także uwagę na znaczne braki w umundurowaniu oficerskim i przede wszystkim podoficerskim. Brakowało również kadry, w tym oficerskiej. Jej część, która przybyła do obozu, była już skompromitowana i zdemoralizowana w swoich poprzednich miejscach pracy. Brakowało także pracowników administracji, pionu medycznego, technicznego, zaopatrzeniowego oraz nadzorczego. Do obozu przysyłano „przestępców politycznych”, którzy nie posiadali podstawowych dokumentów, m.in. decyzji komisji, fotografii i kart daktyloskopijnych. Szwankowała aprowizacja w warzywa, kartofle i mięso. Najtrudniejsza sytuacja była w podobozie nr 9 (Ekibastuz). Powstał on późną jesienią 1949 r. bez zaplecza mieszkaniowego i materialnego. Wszyscy skierowani do tego podobozu, łącznie z jego dowództwem i konwojem, mieszkali w ogrzewanych namiotach. Przeprowadzane dwukrotnie w ciągu roku inspekcje każdego podobozu wykazały wiele przypadków łamania przepisów przez ich pionów administracyjno-techniczne. Nie tylko bito więźniów (podobóz nr 2), ale także pito alkohol. Jak wynika jednak z raportu, dzięki intensywnej pracy kierownictwa Stieplągu większość problemów usuwano<sup>41</sup>.

Na podstawie decyzji Rady Ministrów ZSRR i rozkazu MWD nr 0011223 z 1948 r. obóz, z limitem 25 tys. więźniów, powinien zapewnić siłę roboczą na zasadach kontraktowych m.in. dla: Dżekkazganskiego Kombinatoru Miedziowego, Zjednoczenia Budowlanego „Kazmiedstroj”, Manganowego Zarządu Kopalń, Zjednoczenia Budowlanego „Pribalchalszstroj”, Bałchaszskiego Zakładu Miedziowego. W pierwszym kwartale 1949 r. był zobowiązany do dostarczenia siły roboczej 12 200 więźniów. Zrealizował jedynie 80 proc. zapotrzebowania i roboty wykonywało 10 560 więźniów. Więźniowie pracowali w zależności od potrzeb i przewidzianych planów produkcyjno-inwestycyjnych. Wykonywali prace w kopalniach węgla, bajkonurskiej kopalni rudy, bałchaskiej kopalni miedzi, ekibastuskiej kopalni odkrywkowej węgla, karsakpajskich zakładach miedziowych, na budowach obiektów produkcyjnych i mieszkalnych zjednoczenia „Kazmiedstroj”, przy budowie domów mieszkalnych w Bałchaszu, eksploa-

<sup>40</sup> B. Szeremeta, *Przeżyłem Spassk*, „Nasz Dziennik”, 22 IX 2002.

<sup>41</sup> GARF, 9414-1-1870, k. 37–65.

tacji złóż manganu w osiedlu Dżezdy, w kamieniołomach w osiedlu Dżezkagan-Rudnik. Wykorzystywano ich także przy pracach rolnych, produkcji cegły, artykułów powszechnego użytku, ceramiki, mebli, pracach w stolarni, szwalni, zakładach szewsko-krawieckich, robotach ziemnych dla sieci wodno-kanalizacyjnych<sup>42</sup>. Obóz w 1949 r. nie mógł w pełni wywiązywać się ze swoich zadań, m.in. z powodu braku odpowiedniej liczby konwojentów. Do pełnego zabezpieczenia wychodzących do pracy więźniów brakowało 450 żołnierzy.

Jak wspomniano, cechą obozów specjalnych było osadzenie w nich więźniów politycznych. Wielu z nich było żołnierzami bądź sympatykami ruchów niepodległościowych z państw nadbałtyckich i Zachodniej Ukrainy. Znaczny odsetek stanowili żołnierze Armii Czerwonej narodowości rosyjskiej bądź „własowscy”. Czynniki narodowościowe, doświadczenie wojskowe i zaangażowanie konspiracyjne powodowały, że poszczególne grupy narodowościowe zaczęły tworzyć wewnątrzobozowe konspiracje. Największe z nich, ukraińskie i rosyjskie, były zorganizowane w struktury wojskowe z pionami samopomocy, propagandy, kontrwywiadu. Organizacje te miały za zadanie ochronę własnych grup narodowych, zapobieganie narastaniu konfliktów etnicznych, podtrzymywanie więźniów w dobrej kondycji psychicznej i fizycznej, zaniżanie norm pracy, zabezpieczanie np. kuchni i magazynów aprowizacyjnych przed złodziejami. Było to ważne, gdyż kradzieży produktów żywnościowych dokonywała jedna czy kilka osób, ale odpowiedzialność ponoszono zbiorowo – mniejsze racje wydawano wszystkim pozostałym. Organizacje zajmowały ważne stanowiska funkcyjne w obozie, np. brygadzystów, piekarzy i kucharzy. Obowiązkowo musieli wtedy dokarmiać rodaków. Przy odpowiedniej współpracy możliwe było obniżenie wykonywanych norm w całym obozie, co prowadziło do mniejszego wykorzystywania pracy więźniów i mniej dramatycznego wyniszczenia ich potencjału fizycznego. Obniżenie norm we wszystkich brygadach, przy jednoczesnym braku oczywistych przyczyn i konkretnych „buntowników”, powodowało, że władze obozowe nie mogły wyciągnąć żadnych konsekwencji. Nie mogły nikogo indywidualnie oskarżyć np. o bumelanctwo.

W zależności od sytuacji struktury te wspierały się w momentach konfliktowych i zawierały między sobą sojusze, np. polsko-litewski jako antyukraiński czy antykaukaski. Jednak najważniejszym zadaniem grup konspiracyjnych (samobronny) była fizyczna likwidacja donosicieli, tzw. stukaczy. Donosiciele stanowili szczególne zagrożenie dla życia w obozie. Każda zorganizowana przez więźniów forma oporu, sabotaż, przygotowywana ucieczka, nielegalna korespondencja czy kontakty z ludnością miejscową znajdowały się w sferze zainteresowań stukaczy. W celu wyeliminowania nieporozumień w kwestii likwidacji donosicieli każda grupa konspiracyjna zabijała konfidentów własnej narodowości. Nawet najsilniejsza z nich – ukraińska, choć zdarzały się odstępstwa od tej zasady, nie likwidowała np. donosicieli litewskich. Litwini musieli zrobić to sami, i wyznaczyć do tego zadania konkretnego więźnia. Jednak zawsze najpierw danej osobie nakazywano przerwanie działalności szkodliwej dla więźniów i ostrzegano przed grożącym jej

<sup>42</sup> Przedsiębiorstwa i zakłady produkcyjne były podporządkowane m.in. Ministerstwu Hutnictwa Metali Kolorowych, Ministerstwu Przemysłu Węglowego, Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego i Ministerstwu Budowy Przedsiębiorstw Przemysłu Ciężkiego.

wyrokiem śmierci. Często wystarczało samo ostrzeżenie, czasem uparcie donoszących bito, czyli „bierzmowano”. Gdy wielokrotne napomnienia nie odnosiły skutku, wyznaczeni przez organizacje więźniowie wykonywali wyroki śmierci na konfidentach. Początkowo zabijano ich po kryjomu, np. duszono w nocy podczas snu, ale z czasem, dla większego „efektu”, likwidowano ich bardziej spektakularnie, np. w biały dzień na obozowym placu apelowym, przed stołówką czy barakiem. W tym celu wykorzystywano wyrabiane potajemnie noże, ale też narzędzia pracy: młotki i siekiery przemycane do obozu<sup>43</sup>.

Po śmierci Stalina wśród więźniów politycznych ożyły nadzieje na istotne zmiany w systemie obozowym, a przede wszystkim na amnestię. Jednak oczekiwane zwolnienia z obozów nie następowały. Zamiast nadziei pojawiły się frustracja, gniew i zniecierpliwienie. Wystarczyła iskra, by spowodować wybuch. Doszło do niego 17 maja 1954 r. Rozpoczęło się wówczas „powstanie kengirskie”, jedno z największych w sowieckim systemie obozowym.

Podobóz nr 3 w Kengirze miał typową strukturę. Strefę męską od kobiecej dzieliła strefa gospodarcza (piekarnia, magazyny), a ostatnia była strefa więzienna. Każda ogrodzona murem, trzymetrowej wysokości drutem kolczastym i „strefą śmierci” (pasem ziemi), gdzie strażnik strzelał bez ostrzeżenia. Z tego powodu komunikacja między więźniami była bardzo utrudniona. Większość stanowili Ukraińcy i Litwini. Od 1952 r. stopniowo więźniowie zaczęli się organizować nie tylko w grupy narodowościowe, ale także w samokształceniowe oraz kontrwywiadowcze (zwalczające donosicieli). Miały także za zadanie pomagać przeżyć więźniom, przejmować stanowiska obozowe i zmniejszać tempo pracy. Pomimo przepływu więźniów do innych obozów struktury te eliminowały systematycznie brygadzystów i donosicieli. Na czele polskiej konspiracji stali Henryk Stawryłło i Józef Legun. Jak wspomina świadek: „Polak potrafił wpaść do baraku i rozprawić się z Niemcami, jak coś się nie podobało. Taki wypadek – siedzimy między piramidami prycz, coś opowiadamy po polsku, przyjechał z Północy jakiś wielki złodziej. Nie wiem, dlaczego oni dali [...] – Co ty tam [...] – przekleństwa – opowiadasz [...]. W tym czasie był ze mną Włodarczyk. Podchodzi do niego [do tego złodzieja]: Coś ty powiedział, suko? Ty padlec [...]. Tamten coś odpowiedział, a ten momentalnie, od razu zbił go, zaczął tratować [...]”<sup>44</sup>. W tych specyficznych warunkach obozowych jedynie silne i bezpośrednie reakcje pozwalały na zachowanie jedności grup narodowych i utrzymanie się przy życiu.

Konflikt rozpoczął się w podobozie nr 3 już 16 maja wśród grupy kryminalistów (mieli oni za zadanie rozbić jedność więźniów politycznych, z czego się nie wywiązali), która próbowała przedostać się do baraków kobiecych. Części się udało, ale większa grupa ponowiła próbę nocą z 17 na 18 maja. Jak wspomina Kazimierz Kaczkowski: „Złodzieje zaczęli przeskakiwać przez mur i biec w kierunku kobiet. Nasza wiara znów poszła z nimi w dużej liczbie, aby ratować

<sup>43</sup> W 1947 r. w Związku Sowieckim zniesiono karę śmierci. Z tego powodu „likwidatorzy” osądzeni na 25 lat obozu praktycznie czuli się bezkarnie, nie bali się kolejnych wyroków. AW, I/1048, J. Bury, *Relacja*, s. 3; AW, I/33, J. Berdowski, *Wspomnienia*, s. 14; AW, I/1096, S. Niedźwiecki, *Relacja*, s. 2; AW, I/1095, E. Nadziejko, *Relacja*, s. 2; AW, I/1066, R. Kononowicz, *Relacja*, s. 2–3.

<sup>44</sup> AW, I/449, J. Legun, *Relacja*, s. 6.



kobiety [...]. Tym razem nie poszło im tak łatwo. Walki rozpoczęły się na serio. Z wyszek gęsto strzelali [...]<sup>45</sup>.

Użycie broni przez strażników obozowych spowodowało śmierć 12 osób, kilkadziesiąt zostało rannych, z czego pięć zmarło. Następnego dnia już 3200 osób nie podjęło pracy. Sytuacja dla władz była na tyle groźna, że skierowano do obozu specjalną komisję. W jej skład weszli: minister spraw wewnętrznych Kazachskiej SRR, gen.-mjr Władimir Gubin, zastępca naczelnika GUŁagu, gen.-lejt. Wiktor Boczkow i przedstawiciel prokuratury. Po rozmowach przeprowadzonych z przybyłymi funkcjonariuszami MWD strajk zakończono 21 maja. Do ponownego wybuchu doszło kilka dni później, 25 maja. Przyczyną było ponowne odgrodzenie strefy męskiej od żeńskiej i, paradoksalnie, odesłanie więźniów kryminalistów do innego podobozu<sup>46</sup>. Jak relacjonuje świadek: „Nam było obojętne. 25 lat obozu i 5 lat zsyłki to jest wieczność. To znaczy całe życie – wiadomo, że nie wypuściliby. To co człowiek miał do stracenia? Zdecydowani byliśmy na wszystko. Jeśli nic nie będziemy robić, nic nigdy się nie stanie”<sup>47</sup>.

Ogłoszono postulaty, które dotyczyły m.in.: powrotu z zesłania deportowanych członków rodzin więźniów i skierowanie ich wraz ze zwolnionymi więźniami na wolne osiedlenie, zezwolenia na widzenia z kobietami więźniarkami, podjęcia decyzji w sprawie osób z wysokimi wyrokami. Powołana komisja strajkowa zaczęła organizować wewnętrzne struktury obozowe. Utworzono służbę bezpieczeństwa, wydział wojskowy i propagandowy. Wydział wojskowy wyznaczył dowódców baraków, sekcji i brygad z konkretnymi zadaniami obrony poszczególnych stref obozu. Służba bezpieczeństwa odpowiadała za porządek i niedopuszczanie do waśni i konfliktów narodowościowych. Wydział propagandy prowadził wewnątrzobozowe audycje radiowe, przygotowywał gazetki ścienne, odezwy, plakaty, ulotki rozrzucone poza teren obozu z latawców i balonów. Ze zdjętych krat produkowano broń: piki, noże, szable. Skonstruowano kilka samopalów oraz rozpoczęto produkcję granatów (kawałki metalowych rur wypełnione siarką i taśmą filmową) oraz butelek z płynem zapalającym i piaskiem. Sekcja gospodarcza zajmowała się aprowizacją strajkujących w żywność. Przejęcie magazynów umożliwiło bowiem systematyczne wydzielanie żywności przez cały czas trwania protestu. Funkcjonował pion medyczno-sanitarny (łaźnie, pralnie, ambulatorium, lazarety)<sup>48</sup>. Na dachach baraków wywieszono duże białe flagi ze znakami międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Półksiężycą. Flagi miały symbolizować m.in. pokojowe nastawienie więźniów. Rozmowy z delegacją przybyłą z Moskwy rozpoczęły się 27 maja. Przewodniczący strajkowej komisji obozowej, Kapiton Kuzniecowa, w imieniu więźniów domagał się m.in.: zagwarantowania bezpieczeństwa członkom komisji, zlikwidowania więzienia wewnętrznego i baraku karnego, zmniejszenia wyroków dla osób skazanych na 25 lat pozbawiania wolności, zniesienia zesłania dla osób zwolnionych z obozów

<sup>45</sup> M. Strasz, T. Gleb, *Bunt w Kingirze*, „Karta” 1994, nr 13, s. 112.

<sup>46</sup> K. Kakurin, *Wosstanie w Stieplagie (maj–czerwiec 1954 g.)*, „Oticestwiennye archiwy” 1994, nr 4, s. 47. Szerzej o powstaniu zob.: A. Solżenicyn, *Archipelag...*, cz. 5, *Czterdzieści dni Kengiru*, s. 271–315 oraz w wykorzystanych w artykule materiałach źródłowych.

<sup>47</sup> AW, II/449, J. Legun, *Relacja*, s. 25.

<sup>48</sup> *Istoria stalinskogo GUŁAGA...*, *Wosstania, bunty i zabastowki...*, s. 624–628.

specjalnych, wprowadzenia stawek płacy jak dla osób wolnych, wprowadzenia ośmiogodzinnego dnia pracy, swobodnego kontaktu mężczyzn i kobiet, przyjazdu do obozu członka Prezydium KC KPZR lub Sekretarza KC. Od spełnienia tych warunków miało zależeć podjęcie pracy. Część postulatów obiecano spełnić, ale inne nie mieściły się w kompetencjach delegacji moskiewskiej. 28 maja wydano Rozkaz nr 101/L naczelnika GUŁagu. Na jego podstawie odsunięto od pełnienia funkcji pięciu funkcjonariuszy obozu wysokiej rangi, z drzwi baraków miano zdjąć zapory i kraty z okien baraków, stołówek i obiektów sanitarnych. Obiecano poprawić także warunki pracy, wywiesić regulamin obozowy w widocznym miejscu, wyposażyć w niezbędny sprzęt pomieszczenia do widzeń z rodzinami, a w barakach kobiecych wprowadzić pokoje higieny. Treść rozkazu została przekazana przez radio, ale więźniowie propozycje władz uznali za symboliczne<sup>49</sup>. Jednocześnie władze przez głośniki kierowały apele o opuszczenie obozu i zaprzestanie protestu, próbowali doprowadzać do podziałów wewnętrznych wśród zbuntowanych, oskarżały kierownictwo strajku o popełnianie przestępstw oraz działalność antyradziecką. Jak wspomina Stanisław Apanowicz: „W obozie siedzieliśmy okrążeni. Oni przez dziury wybite w murach namawiali nas, żeby uciekać. Trzymaliśmy wartę, żeby nikt nie wyszedł. Na początku powstania uciekali, bali się niektórzy tego wszystkiego. Później też uciekali, ale mniej”<sup>50</sup>.

Przedłużający się strajk groził nie tylko dużymi stratami gospodarczymi, ale mógł także spowodować rozszerzenie się protestu. Z tych powodów 24 maja podjęło decyzję o zbrojnej pacyfikacji podobozu w Kengirze. W nocy 26 czerwca 1954 r. przy użyciu 1600 żołnierzy, pięciu czołgów T-34, 98 psów oraz trzech wozów strażackich rozpoczął się szturm na strajkujących. Pacyfikację prowadzili żołnierze zmilitaryzowanej ochrony Stieplagu oraz wojsk konwojowych MWD. Świadek wydarzeń wspomina: „Ruszyli jednocześnie na wszystkie obozy. Barykady były obsadzone. Jeden barak został dosłownie zniesiony – czołgi przejechały przez niego. Nie strzelały ostrymi pociskami, ale petardami, w tłum. Rozpoczęła się strzelanina wewnątrz obozu”<sup>51</sup>.

Wspólną walkę podjęli zarówno mężczyźni, jak i kobiety. Pierwszą linię obrony stanowiły prowizoryczne barykady utworzone pomiędzy barakami. Bronili się kamieniami, ceglami, nożami, pikami, prętami metalowymi, butelkami z piaskiem oraz granatami własnej konstrukcji. Barykady zostały zniszczone atakiem czołgów. Grupy operacyjne starały się przerwać komunikację między poszczególnymi barakami i nie dopuścić do łączenia się więźniów w tłum. Atakujący żołnierze strzelali do nich ślepą amunicją, ostrą posiadali tylko oficerowie i podoficerowie, ale nie powodowało to kapitulacji więźniów<sup>52</sup>. Wspomina świadek Edward Karluk: „U nas był rozkaz: wszyscy mamy wyjść na pole walki. Stali z pikami – kto będzie uciekał – zostanie zabity. Nikomu nie wolno kryć się po barakach, wszyscy mają walczyć [...]. Jak zadymili czołgami, a nie było rady, to kobiety wlatywały do kuchni i brały wrzątek. Skakały

<sup>49</sup> K. Kakurin, *Wosstanije...*, s. 43–44.

<sup>50</sup> AW, I/11, S. Apanowicz, *Relacja*, s. 6.

<sup>51</sup> M. Strasz, T. Gleb, *Bunt...*, s. 128.

<sup>52</sup> *Istorija stalinskogo GUŁAGA...*, *Wosstanija, bunty i zabastowki...*, s. 620–625.

na czołgi, jedna drugiej podawała wiadra – i w luki, wrzątkiem ich jak szczury parzyły. Ginęły pod gąsienicami”<sup>53</sup>.

Więźniowie zamykali się w barakach stanowiących kolejną linię obrony. Obrzucali z nich atakujących kamieniami. Nawet ci więźniowie, którzy nie uczestniczyli w walce, odczuwali olbrzymi stres. Nie wiedzieli, w jaki sposób zachowają się napierający żołnierze. Jak wspomina sowiecki więzień: „W baraku żeńskiej strefy, gdzie nocowałem u mojej przyjaciółki, ktoś zabarykadował drzwi od wewnątrz. Mężczyzn było w baraku tyłu, ile było kobiet. Barak mojej przyjaciółki był położony dalej od innych [...]. Takiego napięcia psychicznego, jakiego doświadczyłem tutaj, nie doświadczyłem nigdzie, ani na froncie, ani w niewoli. Na froncie siły zbrojne atakują siły zbrojne. W niewoli wyniszczali nas wrogowie. Tutaj rozstrzelali nas swoi, rozstrzelali bezbronných, w pokojowym czasie, znienacka”<sup>54</sup>.

Żołnierze przy użyciu rakiet, ładunków wybuchowych, świec dymnych, ślepych nabojów i psów blokowali poszczególne baraki, by następnie wyprowadzać więźniów poza strefę obozową. Jednak nie wszystkie baraki się poddawały. Dopiero użycie przez żołnierzy ostrej amunicji stopniowo łamało opór więźniów. Zabito 37 osób, ponad 60 zostało rannych, z czego kilka zmarło, a kilkadziesiąt miało niewielkie urazy. Z polskiej grupy było kilkudziesięciu lekko poszkodowanych. Po pacyfikacji aresztowano 36 osób z komitetu strajkowego oraz 400 aktywnych uczestników buntu. Proces przywódców „powstania kengirskiego” odbywał się od 21 lipca do 8 sierpnia 1955 r. w Dżekazganie. Z 12 osób, które stanęły przed sądem, 7 zostało skazanych na rozstrzelanie. Karę śmierci przywódcy strajku zamieniono ostatecznie na karę 25 lat pozbawienia wolności<sup>55</sup>. Pacyfikacja „powstania kengirskiego” nie doprowadziła do likwidacji obozu. Po pewnych zmianach kadrowych, przemieszczeniach kontyngentów więźniów funkcjonował on dalej. W kwietniu 1956 r. obóz został zlikwidowany, a jednostki obozowe włączono w struktury Zarządu Poprawczych Obozów i Kolonii Pracy MWD Kazachskiej SRR.

Na mocy ściśle tajnego rozkazu MWD ZSRR nr 00305 z 16 kwietnia 1954 r. zmieniono status obozów specjalnych, które funkcjonowały odtąd jako poprawcze obozy pracy. Ogółem w latach 1954–1955 liczba skazanych za „przestępstwa kontrrewolucyjne” zmniejszyła się dwuipółkrotnie. Spadek wynikał po części z zakończenia wyroków osób skazanych w końcowym okresie wojny, prawie 32 tys. więźniów zostało zwolnionych po rewizji spraw, a ponad 55 tys. na mocy dekretu Prezydium Rady Najwyższej z 17 września 1955 r. O amnestii obywateli radzieckich współpracujących z okupantem w okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej 1941–1945. W następnych latach liczba więźniów systematycznie spadała i 1 stycznia 1960 r. wynosiła niespełna 10 tys. osób<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> AW, I/1089, E. Karluk, *Wspomnienia*, s. 8.

<sup>54</sup> J. Grunin, *Kiengir, god 54-y*, „Znamja” 1990, nr 3, s. 229–230 (tłumaczenie własne).

<sup>55</sup> G.I. Iwanowa, *Kak i poczemu stał wozmožen GUŁAG [w:] GUŁAG: jego stroiteli, obitateli i gieroi. (Raskulacziwanije i gonienie na Prawoslawnuju Cerkow’ popelniali lagieria GUŁAGa)*, red. I. W. Dobrowolski, Frankfurt/Main–Moskwa 1999, s. 78–79.

<sup>56</sup> GUŁAG..., s. 438, 443.

Stiepląg był typowym obozem dla „szczególnie niebezpiecznych przestępców państwowych”. Problemy z funkcjonowaniem, organizacją i zaopatrzeniem, a ogólniej – z całą infrastrukturą dotyczyły wszystkich obozów specjalnych, więc warunki pobytu więźniów, niedobory aprowizacyjne, wysoki wskaźnik zachorowalności, niewolnicze wykorzystywanie więźniów do ciężkich prac w kamieniołomach, kopalniach węgla czy rud żelaza nie odbiegały w Stieplągu od warunków w innych obozach. Bez wątpienia jednak wybuch „powstania kengirskiego”, solidarność i wspólna walka więźniów w czasie jego przebiegu, sprawiły, że obóz ten znalazł szczególne miejsce na kartach historii sowieckiego systemu obozowego.

**Dariusz Rogut** (ur. 1972) – dr nauk humanistycznych, adiunkt, Zakład Historii Polski XX w., Instytut Historii w Piotrkowie Trybunalskim Filia Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, zainteresowania: funkcjonowanie systemów obozów sowieckich (GUPWI, GUŁAG) po II wojnie światowej, represje sowieckie wobec Polaków po 1944 r. i innych narodów Europy Środkowo-wschodniej, funkcjonowanie reżymu komunistycznego w Polsce, młodzieżowe organizacje antykomunistyczne, historia regionalna. Autor monografii *Polacy z Wileńszczyzny w obozach sowieckich „saratowskiego szlaku” (1944–1949)*, Toruń 2003; redaktor: *Bełchatów. Szkice z dziejów miasta*, Piotrków Tryb. 2005; *A jednak przeżyli. Wspomnienia Polaków z obozów sowieckich 1944–1956*, Bełchatów 2010 (w druku); współredaktor *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, Żelów 2005; *Przyjaźń z tysiącletnim rodowodem. Szkice z dziejów relacji polsko-węgierskich*, Bełchatów 2009; *Służba Bezpieczeństwa wobec NSZZ „Solidarność” w Bełchatowie w latach 1980–1989*, Bełchatów 2010 (w druku). Publikował na łamach m.in. „Dziejów Najnowszych”, „Latvijas Kara Muzeja Gadagrāmata” (Ryga), „Łambinowickiego Rocznika Muzealnego”, „Niepodległości”, „Studiów z Dziejów Rosji i Europy Wschodniej”.

#### *An outline History of the Soviet Special Camp no. 4 (Stiepląg) in the Years 1948–1954*

*The MVD-USSR special camp no. 4 (the Stiepnijj) was located in territory of the Kazak Soviet Socialist Republic. Under the guise of arresting “extremely dangerous criminals”, Soviet secret service (the NKVD) detained many political prisoners. The Stiepnijj camp was a complex of, initially eight, then nine smaller camps (sub camps) for 25 000 inmates. On 1 September 1949, the total number of “extremely dangerous criminals” was 23 223. In the end of December 1952, detained Ukrainians were in the majority, then Lithuanians, Russians and Latvians. Another group of detainees was mainly comprised of members of the Polish resistance movement – the Home Army (sentenced between 1944–1945 to imprisonment) and of soldiers of the self-defence groups in South-eastern Kresy Region fighting against Soviet dictatorship, after 1945. The political prisoners of the Stiepnijj’s camp were subjected to a rough regime. Every inmate was given*

*the prisoner's camp number which was to be visible on their uniforms. All buildings considered habitable – such as barracks and dugouts, had bars on windows and each night were closed. Moreover, the inmates were forced to work in mines of black and brown coal, iron, copper and manganese ores, in copper factories, quarries and to assist in building new dwellings. They were also exploited as farmers and brick factory workers. It was popularly believed that, mines' and quarries' works were extremely tough, and dangerous because of unsafe and unhealthy working conditions (heavy dust concentration) and of frequently occurring industrial accidents leading up to many serious injuries or to a physical handicap. What is more, none of the basic recruitments relating to occupational health and safety standards were not met. Many deaths at work were related to several diseases workers suffered from, like: disability, dystrophy, pneumonia, circulatory system malfunction. In addition to this, the barracks were overcrowded which meant 1,15 square meters per person of the square footage in sub camp no. 1 and 2,74 square meters per person in sub camp no. 8. The "Kengir uprising" began in Stiepnyj camp on 17 may 1954, which was one of the biggest rebellions in the Soviet camp system. During the night of 26 June 1954, with 1600 soldiers sent to quell it, 37 persons were killed and several dozen were wounded. The break out of the "Kengir uprising", and solidarity of the prisoners in their fight for release, all those accorded to the Stiepnyj camp a special position in the history of the Soviet camp system.*